

10 sierpnia 2015r.

Szanowny
Panie Marszałku Senatu
Rzeczypospolitej Polskiej

Bardzo uprzejmie i nieśmiało proszę Pana Marszałka o przeczytanie mojego listu zanim – ewentualnie złoży Pan swój podpis pod ustawą dotyczącą kredytobiorców – „frankowiczów” proponowaną przez Sejm.

Jestem nauczycielem z 30 letnim stażem pracy. Mąż – urzędnik. Mamy jedno dziecko (na jedno nas było stać) – jest studentem SGH w Warszawie. Całe życie oszczędzaliśmy uczciwie pracując i marząc o małym własnym domku. Niestety nigdy nie udało nam się zebrać potrzebnej kwoty – ceny wciąż rosły nieproporcjonalnie do zarobków, a nie mieliśmy odwagi wziąć kredytu. Po 25 latach gromadzenia oszczędności w banku 7 lat temu wpłaciliśmy zebrane środki (400 tyś. zł.) na budowę małego segmentu. Zabrakło 150 tyś. I wtedy bank zaproponował nam pożyczkę na „dogodnych” warunkach.

Kredyt „we frankach” (choć dostałam złotówki a nie franki!) miałam spłacać przez 30 lat „do końca życia” po 400 zł. miesięcznie.

Po roku „czar prysł”

Aktualnie moja rata przekracza 1000zł! (połowę mojej pensji). Wyliczona emerytura – nie wystarczy na ratę.

W związku z zaistniałą sytuacją pogorszył się również bardzo mój stan zdrowia . Nie chcę się żalić..... rozumiem sama sobie jestem winna.

Ale czy to sprawiedliwe i uczciwe Panie Marszałku aby pomóc tylko wybranym „pokrzywdzonym”???

Nie mam 3 dzieci

Metraż „segmentu” przekracza normę o kilka metrów (wynosi 155,3m²)

Straciłam oszczędności całego życia – segment należy do banku dopóki nie zwrócę pożyczonych 150 tyś., a żądanych dziś przeszło 300 tyś.(po siedmiu latach spłacania).

Czy to źle, że całe życie ciężko pracowałam i oszczędzałam? A może należało wszystko wziąć na kredyt bo w takim przypadku Państwo proponuje pomoc? I nic bym nie straciła.....

A teraz został tylko strach co będę jeść jeśli doczekam „emerytury”, którą odniosę do banku.

Czy tak jest uczciwie i sprawiedliwie?

Z wyrazami głębokiego szacunku